

**Krystian Kiszka**

*Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach*

## **BEZPIECZEŃSTWO JEDNOSTKI WOBEC TRANSFORMACJI SYSTEMOWEJ W POLSCE PO 1989 ROKU**

### **Streszczenie**

Transformacja to słowo, które w Polsce przełomu lat 80. i 90. XX w. stało się niezwykle popularne dla określenia przeobrażeń ustrojowo-politycznych i społeczno-ekonomicznych państw. Określa ono proces przemian wiodących od socjalistycznego systemu społecznego do państwa liberalno-demokratycznego i gospodarki rynkowej. Tak głęboka rekonstrukcja to wynik próby dostosowania się do „wzorców cywilizacji dominującej” opartych na ekonomicznym systemie rynkowym oraz porządku demokratycznym. Olbrzymie poparcie dla obalenia rządów komunistycznych, jakie było udziałem środowisk związkowych nie było tożsame ze zgodą na liberalizację gospodarki. „Poczucie skuteczności politycznej” wywołane euforią przemian zostało zastąpione wątpliwościami, czy o taką właśnie Polskę walczył dziesięcioletni ruch społeczny zwolenników „Solidarności”. Odejście od niepodzielnej władzy PZPR i budowa pluralizmu politycznego opartego na wielości podmiotów (wyrastających z opozycji solidarnościowej) mających wpływ na kształt sceny politycznej, tworzenie ram systemowych nowej rzeczywistości, nie zostawiało przestrzeni do dyskusji o ludzkim, miękkim wymiarze transformacji i konsekwencjach, jakie wprowadzenie instytucji gospodarki rynkowej niesło dla bezpieczeństwa jednostki.

### **Bezpieczeństwo jednostki wobec transformacji systemowej w Polsce po 1989 roku**

W Polsce przełomu lat 80. i 90. ubiegłego stulecia słowo *transformacja* stało się bardzo popularne dla określenia przeobrażeń ustrojowo-politycznych i społeczno-ekonomicznych państw Europy Środkowo-Wschodniej, a także republik byłego Związku Radzieckiego<sup>1</sup>. Ciekawym zagadnieniem wydaje się, jak procesy o tak szerokim spektrum oddziaływania wpłynęły na bezpieczeństwo jednostek, które musiały przystosować się do zmian dotyczących ich codziennego życia.

Warto jednak na początku zdefiniować pojęcie transformacji. „Jest to więc pojęcie pojemne, obejmujące wiele zjawisk życia społeczno-politycznego i ekonomicznego, a także kulturalnego i duchowego. (...) Ogólne procesy społeczne mają szerszy wymiar i wymagają właściwego mu określenia. Przeobrażenia zaś właściwe dla określonych dziedzin życia mogą być bar-

<sup>1</sup> E. Zieliński, *Nauka o państwie i polityce*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 1999, s. 88-93.

dziej szczegółowo nazywane. Stąd używa się dla określenia przeobrażeń o charakterze globalnym terminu transformacja systemowa. Przeobrażenia zaś związane z państwem określa się terminem transformacja ustrojowa. Te dwa określenia wiążą się z wielkimi bytami społecznymi: społeczeństwem i państwem. Transformacja systemowa oznacza proces radykalnych przeobrażeń społeczeństw, odrzucenie modelu uniformistycznego, a przyjmowanie pluralistycznego. Transformacja ustrojowa oznacza zaś proces głębokiej reformy państwa, przejścia od rządów autorytarnych do rządów demokratycznych<sup>2</sup>.

Tak głęboka rekonstrukcja to wynik próby dostosowania się do „wzorców cywilizacji dominującej”<sup>3</sup> opartych na ekonomicznym systemie rynkowym oraz porządku demokratycznym. Postęp naukowo-przemysłowy spowodował unifikację pewnych wzorców i dążenie do ułatwiającej wymianę handlową, homogeniczności cywilizacyjnej. „W przypadku krajów Europy Środkowej i Wschodniej wystąpiło poszukiwanie tzw. alternatywnego wzorca rozwoju, czyli tzw. socjalistycznej mutacji cywilizacyjnej, odrębnej cywilizacji, co nie spełniło oczekiwanych nadziei. Stąd też transformacja to nic nadzwyczajnego, tylko powrót do głównego nurtu rozwoju ludzkości, do wypróbowanych wzorców cywilizacji dominującej i odrzucenie nieefektywnych eksperymentów. Nie wyklucza to pielęgnowania kulturowej tożsamości poszczególnych społeczności, ani ich specyficznych uwarunkowań przyrodniczych i ekonomicznych”<sup>4</sup>.

Odrębności kulturowe były jednak skorelowane z głównym nurtem cywilizacyjnym, wytworzonym przez dawny blok zachodni. W przypadku Polski po 1989 rodzime, oparte na tradycji PRL, wzorce były mniej atrakcyjne od wzorców zachodnich. Natomiast dla większości Polaków tradycja i kultura polityczna II Rzeczypospolitej była rozmytym wspomnieniem, wielokrotnie zresztą piętnowanym przez komunistyczną propagandę. Wydaje się, że głównym naciskiem przemian stały się przeobrażenia ustrojowe modelu władzy politycznej<sup>5</sup>.

Transformacja ustrojowa wymuszała bowiem zmianę obowiązującego modelu władzy politycznej, systemu partyjnego, powstania elit politycznych, sposobu wyłaniania organów władzy publicznej, czy zmiany podmiotu sprawowania władzy publicznej. Siły komunistyczne były świadome gigantycznego spadku poparcia dla swoich decyzji. Poparcie dla strony solidarnościowej rosło. Porozumienie strony rządowej (PZPR) i sił opozycji solidarnościowej w trakcie obrad okrągłego stołu doprowadziło do poko-

<sup>2</sup> Ibidem, s. 88-89.

<sup>3</sup> J. Pajestka, *Co o tym myślą inni? Globaliści o transformacji systemowej*, „amp”, Katowice 1993, s.19; Za: E. Zieliński, op. cit., s. 89.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 89-90.

jowego przejęcia władzy przez blok reformatorski. Zbudowany kompromis regulował m.in. kwestię obsady stanowisk we władzy państwowej, co okazało się decydującym czynnikiem budującym przestrzeń publiczną w pierwszych latach nowej rzeczywistości. Odejście od niepodzielnej władzy PZPR i budowa pluralizmu politycznego opartego na wielości podmiotów (wyrastających z opozycji solidarnościowej) mających wpływ na kształt sceny politycznej, tworzenie ram systemowych nowej rzeczywistości, nie zostawiało przestrzeni do dyskusji o ludzkim, miękkim wymiarze transformacji i konsekwencjach, jakie wprowadzenie instytucji gospodarki rynkowej niosło dla bezpieczeństwa jednostki.

„Stworzenie rzekomego bezalternatywnego świata na przełomie lat 1989/1990 było bezsprzecznie sukcesem propagandy rządowej. Ale był to bardzo złudny sukces. Utrudnił bowiem racjonalną dyskusję nad kierunkami zmian systemowych i opcjami polityki gospodarczej. Odmienne od rządowego poglądy miały utrudnione możliwości przebijania się publicznie, ale nie były ich pozbawione całkowicie. Propaganda rządowa i serwilistyczne wobec niej niektóre środowiska opiniotwórcze, w tym także część środowiska ekonomicznego, wpłynęły więc znacząco na kreowanie nadmiernych oczekiwań co do poprawy sytuacji gospodarczej i społecznej w stosunkowo krótkiej perspektywie”<sup>6</sup>. Brak alternatywy wobec neoliberalnego dogmatu prowadzenia reform wpływał na skupianie się na wymiarze gospodarczym przemian i odsuwanie wątku społecznego.

Opisując szanse i perspektywy transformacji systemowej Grzegorz Kołodko akcentował trzy kwestie<sup>7</sup>:

- nie należy skracać historycznej perspektywy, w której zachodzą procesy, ponieważ są one z natury długotrwałe; są to wyzwania na miarę pokolenia i w takiej perspektywie nakreślać trzeba oczekiwania; procesy obejmują wszystkie sfery życia i prowadzą do poprawy powszechnych warunków życia w długim okresie;
- nie należy bagatelizować ogromnych kosztów transformacji; ich niedoceniecie wynika bądź ze skracania perspektywy, bądź próby subiektywnego ich umniejszania potrzebnego dla odżegnywania się od współodpowiedzialności za popełnione błędy; ich niedoceniecie wynika bądź ze skracania perspektywy, bądź próby subiektywnego ich umniejszania potrzebnego dla odżegnywania się od współodpowiedzialności za popełnione błędy; zauważenie, że można było efektywniej sterować przebiegiem transformacji oznacza, że skutki procesu

<sup>6</sup> G. W. Kołodko, *Transformacja polskiej gospodarki. Sukces czy porażka?* Polska Oficyna Wydawnicza »BGW«, Warszawa 1992, s. 19.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 22-23.

mogły by być mniej dotkliwe, a koszty (bezrobocie i wysoka inflacja) mniejsze;

- nieustannie występuje konieczność wyborów alternatywnych rozwiązań ekonomicznych; przywiązani do swoich idei lub broniący interesów swojej klienteli politycy dyskredytują pomysły nie pasujące do ich wizji rozwiązywania dylematów ekonomicznych.

Zaniedbanie ludzkiego wymiaru bezpieczeństwa<sup>8</sup>, opierającego się na zagrożeniach wynikających ze zmartwień i trosk o codzienny byt, wynikało z braku możliwości odpowiedniej prewencji i braku holistycznej strategii interwencji adekwatnej do wyłaniających się w toku transformacji potrzeb. Dbłość o bezpieczeństwo państwa i tworzących go struktur odsuwało za interesowanie z bezpieczeństwa jednostki i jej indywidualnego rozwoju.

Regulacji wymagały kwestie społeczne<sup>9</sup>, czyli blokujące zaspokajanie potrzeb ludzkich problemy społeczne o szczególnej dotkliwości dla społeczeństwa. Pojawiła się konieczność dopasowania zabezpieczenia społecznego do nowych realiów, które znacznie różnicowały spektrum możliwych sytuacji życiowych, uniemożliwiających jednostce samodzielne utrzymanie. Rekonstruujące swoje instytucje publiczne państwo polskie dopiero uczyło się podejmowania działań zabezpieczających swoich obywateli przed niezawinionym przez nich niedostatkiem, czy niemożnością zaspokojenia podstawowych, a społecznie uznanych za ważne potrzeb. Dopiero uczono się konstruktywnego łagodzenia i rozwiązywania. W latach 90. wpływ na bezpieczeństwo ekonomiczne jednostki zaczęło mieć rosnące bezrobocie. Przyzwyczajeni do zasady, że wynagrodzenie należy się niezależnie od zaangażowania (przysłowie: „czy się stoi, czy się leży”) pracownicy stanęli przed koniecznością kreatywnego poszukiwania zarobku. Ich problem polegał nie tylko na likwidacji, czy reorganizacji miejsc pracy, ale często na niedopasowaniu poziomu i rodzaju wykształcenia do potrzeb kształtującego się rynku pracy (niedopasowanie struktury podaży siły roboczej do istniejącego popytu na rynku pracy). Poziom wykształcenia polskiego społeczeństwa był nieadekwatny do potrzeb rozwijającej się, wymagającej innowacyjnego podejścia, polskiej gospodarki. Do zmian musiał przystosować się rynek edukacyjny dostosowując profil kształcenia do szans zatrudnienia absolwentów. W nowych realiach struktura szkolnictwa musiała rozwiązać problem zaspokojenia potrzeb rynku pracy pod względem profilu kwalifikacji. Oczywiście, że proces kształcenia nowych kadr, budowy nowoczesnego systemu edukacji, dostosowania go do rea-

<sup>8</sup> A. Urbanek, *Ludzki wymiar bezpieczeństwa*, [w:] *Wybrane problemy bezpieczeństwa. Dziedziny bezpieczeństwa*, red. nauk. A. Urbanek, Wydawnictwo Społeczno-Prawne, Słupsk 2013, s. 41-59.

<sup>9</sup> A. Wierzbicki, *Polityka społeczna i kwestie społeczne w okresie transformacji*, [w:] *Społeczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, K. A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski (red.), Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2003, s. 555-578.

liów i potrzeb społeczno-gospodarczych kraju był zadaniem na lata. Czasu wymagało też wypracowanie elastyczności i mobilności pracowników, pobudzenie ich np. do zmiany miejsca zamieszkania. Spadek produkcji i jej niedopasowanie do powstającego rynku konsumenckiego, nadmierne otwarcie gospodarki na import, brak ochrony rynku wewnętrznego i spadek konkurencyjności polskich przedsiębiorstw mnożyły liczbę bezrobotnych. Wielu Polaków znalazło się w ciężkiej sytuacji życiowej. Z czasem coraz wyraźniej rysowała się kwestia utrzymującego się wysokiego poziomu bezrobocia, rozwarstwienia i zubożenia części społeczeństwa oraz niskiego poziomu pkb per capita<sup>10</sup>. Hasło politycznej równości wszystkich obywateli kontrastowało z coraz wyraźniejszym rozwarstwieniem ich dochodów.

Tymczasem zmiany przestrzeni gospodarczej spowodowane przez tzw. *Plan Balcerowicza*, jak potocznie określa się wprowadzony w ekspresowym tempie pakiet reform gospodarczo-ustrojowych z 1990 roku, oznaczały dla wielu Polaków istotną zmianę warunków życia. Warunków budujących bezpieczeństwo jednostki. „Plan Balcerowicza łącznie z jego prawnym instrumentarium został przygotowany w ciągu mniej niż czterech miesięcy (...). Była to kuracja wstrząsowa. Ceny wzrosły o 40-50%, a inflacja w styczniu o 80% w porównaniu z grudniem. W ciągu roku bezrobocie wzrosło o milion osób, przekraczając znacznie założony wzrost. Już pod koniec stycznia trzeba było uruchamiać mechanizm kontrolowania przez państwo cen mąki i pieczywa, bo zaczęły one rosnać w przerażającym tempie. Tworzące społeczeństwo jednostki były całkowicie nieprzygotowane do tak drastycznych działań, co wyraziło się w strajkach i protestach”<sup>11</sup>. Ocena przemian gospodarczych, jakie dokonały się w Polsce na przełomie lat 80. i 90. nie jest jednoznaczna.

Witold Kieżun stwierdza nawet, że po 1989 r. nastąpił proces neokolonizacji polskiej gospodarki<sup>12</sup>. Stosuje analogię do przemian na kontynencie afrykańskim, gdzie jako przedstawiciel ONZ i rządu Kanady obserwował wyzysk i ekonomiczne uzależnienie dawnych krajów kolonialnych. Teoretycznie niepodległe, ale słabo rozwinięte ekonomicznie kraje stały się strefami wpływów międzynarodowych koncernów. Podobną sytuację diagnozuje w Polsce. „Twierdzę, że to wszystko nie było przypadkiem, że był to element świadomej gry wielkiego kapitału zachodniego, a jej celem

<sup>10</sup> B. Siuta-Tokarska, *Zarys wybranych problemów społeczno-gospodarczych Polski w okresie transformacji systemowej a polityka gospodarcza państwa*, Zeszyt nr 19 „Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy. Modernizacja dla spójności społeczno-ekonomicznej”, Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2011 <http://www.ur.edu.pl/pliki/Zeszyt19/03.pdf> (dostęp: 25.06.2015), s. 49.

<sup>11</sup> A. Garlicki, *Historia 1939-1997/98. Polska i świat*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 1999, s. 411.

<sup>12</sup> Zob. Witold Kieżun, *Patologia transformacji*. Wydanie uzupełnione, zawiera rozmowę Czesława Bieleckiego z Witoldem Kieżunem, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2013, s. III

była likwidacja istniejącego w Polsce, konkurencyjnego przemysłu<sup>13</sup>. Uważa, że nastąpiło zbyt szerokie otwarcie granic dla wymiany handlowej, a „przy tak ogromnej nierównowadze między polskim rynkiem wewnętrznym i rynkiem światowym, musiało doprowadzić do upadku wielu krajowych producentów i gwałtownego wzrostu bezrobocia<sup>14</sup>. W sytuacji braku ustalenia procedury efektywnej kontroli prywatyzacji, szczególnego opisu punktu wyjścia i strategicznego planu rozwoju, polskie przedsiębiorstwa o strategicznym znaczeniu dla państwa zostały przejęte przez obcy kapitał. W 90% prywatyzacji wyceny dokonywały zespoły złożone ze specjalistów zagranicznych, a i tak często cena sprzedaży przedsiębiorstw była niższa od kosztu wyceny ich wartości<sup>15</sup>. Koszty pobytu i wynagrodzenia ekspertów ponosili Polacy. „Nie kto inny, a Leszek Balcerowicz zlecił w 1999 r. Bankowi Światowemu przeprowadzenie badania ankietowego o korupcji towarzyszącej prywatyzacji w Polsce. 100% ankietowanych przyznało, że w trakcie prywatyzacji polskich przedsiębiorstw państwowych płaciło tzw. prowizje<sup>16</sup>. Kieżun wskazuje, że liderzy polskich przemian politycznych (Bronisław Geremek, Jacek Kuroń, Adam Michnik i Lech Wałęsa) nie znali się na ekonomii, dlatego przyjmowali bezkrytycznie porady Jeffreya Sachsa (którego protektorem był George Soros), MFW i Banku Światowego. Wychowani pod wpływem idei lewicowych zaakceptowali strategię liberalnych przemian. Umożliwiło to zaspokojenie interesów wielkich koncernów zachodnich i zlikwidowanie przemysłowej konkurencji w naszym regionie. Bezkrytyczną wiarę w gospodarkę rynkową wiąże Kieżun z kompleksem wobec Zachodu („odziedziczony po PRL-u w efekcie niesłychanej dysproporcji poziomu i stylu życia między nami a Zachodem<sup>17</sup>).

Dużo lepiej od postsolidarnościowej elity do przemian gospodarczych okazała się przygotowana kadra partyjna. Kapitalizm w Polsce został zaprogramowany, reformami gospodarczymi z 1988 roku, przez partię, która budowała wcześniej socjalizm. „W ten sposób formalnie stymulująca władzę klasy robotniczej robotnicza partia sama zainicjowała likwidację swojej roli, a dumni, pozornie zwycięzcy robotnicy „Solidarności” spotkali się z perspektywą znalezienia się w dużym procencie w gronie wielomilionowej masy bezrobotnych w demokratycznym kraju odrodzonego „dzikiego politycznego kapitalizmu<sup>18</sup>. Dotychczasowa nomenklatura zachowała szereg lukratywnych pozycji administracyjnych i gospodarczych. Zawłaszczyła również przedsiębiorstwa średniej wielkości. „Według znanych danych

<sup>13</sup> Ibidem, s. IV-V.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Ibidem, s. XII.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Ibidem, s. VII.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 82.

62% takich przedsiębiorstw, zatrudniających od 25 do 100 pracowników, należy do ludzi, którzy przed 1989 r. stanowili nomenklaturę<sup>19</sup>. Wobec braku reprivatyzacji możliwe stało się uwłaszczenie nomenklatury. Od dawna bezideowa elita partyjna, wobec słabości politycznej wywołanej rosnącą w siłę „Solidarnością” przekształciła się w lidera gospodarczych przemian. Dzięki nim możliwe było stworzenie silnego sektora prywatnego. Twarzą przemian ekonomicznych stał się wykształcony na Zachodzie, były członek PZPR, Leszek Balcerowicz.

„Plan Sorosa – Sachsa – Balcerowicza”<sup>20</sup> stał się dla polskiego społeczeństwa ekonomiczną terapią szokową:

- roczna inflacja w roku 1990 miała wynosić parę procent, wyniosła 600%, a wskaźnik jednocyfrowy został osiągnięty dopiero w 1999 roku;
- średnie ceny w 1990 roku wzrosły 6-7-krotnie (makaron podrożał 22-krotnie, chleb – 13-krotnie, herbata – 14-krotnie, meble, naczynia kuchenne, lodówki, pościel - 8-10-krotnie, mydło, proszki, chemia gospodarcza – 10-12-krotnie);
- płaca realna spadła o ponad 1/4, a miesięczne średnie wynagrodzenie odpowiadało 2-4-dniowym średnim zarobkom Niemca (przeciętne płace spadły o 24,6%, realna wartość przeciętnej emerytury i renty – o 19%, dochody netto z rolnictwa na jednego pracującego – o 63%);
- w latach 1989-1993 średnie płace realne zmniejszyły się o około 29% (w administracji publicznej o 38%);
- poniżej socjalnego minimum egzystencji w roku 1989 znajdowało się 16,6% społeczeństwa, w roku 1993 - co najmniej 40%<sup>21</sup>.

Wobec spadku zatrudnienia musiało się ono zmierzyć z zawyżonymi cenami dóbr i usług kształtowanymi przez zagraniczne podmioty. Przy uchwalaniu ustaw o transformacji niedotrzymane zostały obietnice wobec społeczeństwa, co niewątpliwie musi być traktowane jako patologia; przekroczyło ono poważnie granice społecznej akceptacji. Wcześniej „zapewniano, że koszty reform będą sprawiedliwie rozłożone na wszystkie grupy społeczne i że reformy pozwolą stosunkowo szybko odzyskać poniesione koszty, miało to nastąpić po 3, 6, a najpóźniej po 9 miesiącach. Społeczeństwu nikt nie wyjaśnił, dlaczego nie spełniono wspomnianych obietnic, w tej sytuacji trudno się dziwić, że wybory parlamentarne w 1993 roku wygrała partia komunistyczna”<sup>22</sup>. Fatalne efekty transformacji zderzały się z przekazem medialnym, kształtującym wizję sukcesu i rosnącego dobrobytu.

<sup>19</sup> Ibidem, s. X.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 155.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 151.

<sup>22</sup> Ibidem.

W 1995 roku wieloletni prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Zdzisław Sadowski negatywnie ocenił polską transformację, wymieniając jako jej błędy:

- działania powodujące nadmierne zdławienie popytu i produkcji;
- założenie, że przekształcenia własnościowe da się szybko przeprowadzić, i że napłyńnie kapitał zagraniczny, który to ułatwi, wobec czego można od razu pogrążyć nieefektywny przemysł państwowy;
- kierowanie się naiwnym liberalizmem, niedoceniając kosztów programu, a zwłaszcza tak wielkiego spadku produkcji i bardzo wysokiego bezrobocia (przewidywano spadek produkcji o 5%, w praktyce było to 25%);
- doprowadzenie do olbrzymiego bezrobocia i polaryzacji – 15% społeczeństwa żyje poniżej minimum socjalnego, odpowiednika najniższej emerytury;
- zupełny brak polityki społecznej; Jacek Kuroń wprowadził element filantropii („zupkę Kuronia”) – nie jest to jednak metoda skutecznych działań;
- głęboki kryzys usług publicznych: ochrony zdrowia, oświaty, nauki, kultury,
- patologię społeczną, wzrost przestępczości, korupcję<sup>23</sup>.

Jerzy Żyżyński twierdzi więc, że Polska znajduje się permanentnie w stanie głębokiej zapaści ekonomicznej (podstawowy wskaźnik sprawności funkcjonowania gospodarki – stopień bezrobocia spadł poniżej progu 10% tylko w roku 2008) i wskazuje, że: zmarnowano oszczędności zgromadzone w czasie socjalizmu, w procesie prywatyzacji bezmyślnie wyprzedano część majątku, pozwolono na utratę znacznej części dochodu narodowego na rzecz zagranicznych przedsiębiorstw oraz doprowadzono do sytuacji, w której niskie uposażenia Polaków nie pozwalają im na gromadzenie oszczędności (wg. według badań CBOS w 2010 roku 67% Polaków nie ma żadnych oszczędności)<sup>24</sup>. Niezrozumiane przemiany gospodarcze oraz psychologiczny syndrom optymistycznej tendencji oceny przeszłości wpłynęły na negatywną ocenę współczesnej rzeczywistości. Kieżun powołuje się na badanie robotników z 1998 roku (zestawienie porównań sytuacji z lat 60. i 70. i wyników transformacji):

- brak bezrobocia / wysokie bezrobocie;
- relatywnie nieduża ekonomiczna stratyfikacja zarobków / olbrzymie dysproporcje w skali zarobków;
- bezpłatna opieka lekarska / płatne wizyty u lekarzy specjalistów;

---

<sup>23</sup> Ibidem, s. 194.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 202-203.

- przyzakładowa opieka lekarska / likwidacja przyzakładowej opieki lekarskiej;
- niskie ceny leków / bardzo wysokie ceny lekarstw;
- niskie zarobki, ale i niskie ceny / płaca wielokrotnie niższa niż na Zachodzie (5 do 10 razy). Ceny w skali Zachodu;
- bezpłatna nauka / ograniczona dostępność bezpłatnego nauczania, drogie, prywatne szkoły dla bogatych;
- liczne bezpłatne żłobki, przedszkola przy zakładach pracy / nieliczne, drogie żłobki i przedszkola;
- stosunkowo tanie wakacje / wysokie, niedostępne ceny wakacji, nie-raz wakacje w Polsce droższe niż za granicą;
- kolonie dla dzieci / nieliczne i drogie kolonie dla dzieci;
- szanse na służbowe mieszkanie / niezwykle drogie, prywatne mieszkanie<sup>25</sup>.

Przytoczone zestawienie zawiera istotne z punktu widzenia jednostki czynniki wpływające na jej bezpieczeństwo. „Z opracowań GUS-u wynika, że w ostatniej dekadzie w skrajnym ubóstwie żyło w Polsce ponad 2,2 mln ludzi, w tym 600 tys. dzieci”<sup>26</sup>. Relatywny wskaźnik ubóstwa (określający minimum egzystencji wyznaczonej przez kwotę 466 zł w gospodarstwie jednoosobowym i 1257 zł w gospodarstwie 4-osobowym) w latach 2000-2010 nigdy nie spadł poniżej 17,1% ludności. Poza dobrostanem przemian ciągle pozostaje znaczny odsetek ludności tzw. Polski „B”.

Olbrzymie poparcie dla obalenia rządów komunistycznych, jakie było udziałem środowisk związkowych nie było tożsame ze zgodą na liberalizację gospodarki. Bunt opozycji solidarnościowej wynikał z niezadowolenia z modelu rządów, sposobu ich sprawowania oraz rozwiązywania problemów życia publicznego, ale nie niósł ze sobą spójnej wizji nowej Polski. Elita solidarnościowa nie stanowiła monolitu ideologicznego. Różniły ich poglądy na sprawy rozwiązań gospodarczych i politycznych. Sugerowano m.in. polskie rozwiązania sprzed 1945 r. lub wzorce ustrojowe demokracji państw zachodnich. Zmiana rządzących i wprowadzenie modelu Zachodniego, nie oznaczało automatycznego, powszechnego dobrobytu.

Wcześniejszy model polityczny, oparty na zaczerpniętym ze Związku Radzieckiego monopolu partii komunistycznej nie potrzebował dla swojego funkcjonowania świadomych i odpowiedzialnych decyzji wyborczych obywateli. „W demokracji zawarta jest norma aktywności obywateli, ich współudział w polityce”<sup>27</sup>. Aktywność polityczna, jeśli nie aktywna partycypacja

<sup>25</sup> Ibidem, s. 224.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 355-356.

<sup>27</sup> K. Skarżyńska, *Aktywność i bierność polityczna*, [w:] *Psychologia polityczna*, red. K. Skarżyńska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1999, s. 21.

to chociaż zaangażowanie, zakłada wiedzę o regułach decydujących o przestrzeni publicznej. Nowe rozwiązania, przynajmniej teoretycznie, wiązały się ze świadomością społecznych konsekwencji dokonywanych wyborów. „Poczucie skuteczności politycznej”<sup>28</sup> wywołane euforią przemian zostało zastąpione wątpliwościami, czy o taką właśnie Polskę walczył dziesięcioletni ruch społeczny zwolenników „Solidarności”. Romantyczna retoryka, oparta na idei wyzwolenia nie przekładała się na trud organizacyjny i wyrzeczenia codziennej rzeczywistości politycznej. Pojawiło się poczucie zawodu i niezadowolenia. Działania zmierzające do opanowania nastrojów społecznych opierały się na autorytecie legend podziemia solidarnościowego – Lecha Wałęsy i Jacka Kuronia. Próba przygotowania ludzi, a raczej tłumaczenia już zaistniałych zmian były m.in. tzw. „Dobranocki”, telewizyjne wystąpienia Jacka Kuronia – ministra pracy i polityki socjalnej w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Z czasem inflacja została opanowana. Zmiana modelu gospodarczego (wycofanie państwa z działalności zarządczej) i chęć ściągnięcia do kraju zagranicznego kapitału, doprowadziły do sprywatyzowania znacznej części podmiotów tworzących polską gospodarkę. Udało się również doprowadzić do umorzenia części długu zagranicznego. Polska stała się pionierem, symbolem przemian, który wskazał kierunek działania pozostałym krajom Europy Środkowo-Wschodniej. Pozostaje jednak pytanie o koszt, jaki poniosły jednostki tworzące polskie społeczeństwo i jego konsekwencje dla sytuacji obecnej. Dotychczasowe rozwiązania polityczno-społeczne opierały się na narzuceniu założeń ideologii marksistowskiej. Była formowana i utrwalana w procesie edukacyjnym od kilku dziesięcioleci, wpływając na mentalność kolejnych pokoleń. Nowych wzorców trzeba było uczyć się szybko. Wyniki tej nauki przynosiły realne efekty w pozycji społecznej uczących się. Realna pluralizacja systemu politycznego zaowocowała pojawieniem się na scenie politycznej wielu ugrupowań. Wielki ruch społeczny, jakim była „Solidarność” zaczął dzielić się na samodzielne ugrupowania polityczne o różnym poparciu i profilu ideologicznym. Kredyt zaufania, jakim obdarzono reformatorów został mocno nadwątlony. Wpływający na bezpieczeństwo jednostek dyskomfort wywoływały przejawy komercjalizacji funkcji państwa, upartyjnięcia państwa czy preferencje regionalno-branżowe w rozłożeniu kosztów transformacji. Za wyraz rozczarowania transformacją można uznać wprowadzenie do Sejmu posłów przez ugrupowania takie jak Polska Partia Przyjaciół Piwa. Wybory z lat 90. pokazały małą stabilność polskiej sceny politycznej, wynikającą m.in. ze słabości programów partyjnych.

---

<sup>28</sup> Ibidem, s. 32.

Zerwanie z komunistyczną nomenklaturą partyjną (wyznaczaniem ludzi na przewidziane do obsadzenia stanowiska przez komitety partyjne) nie oznaczało wprowadzenia etycznej odnowy kraju. W połowie lat 90. bardzo często to nie względy merytoryczne, a zdobywcze zapędy zwycięskich partii politycznych decydowały o obsadzaniu wolnych stanowisk państwowych<sup>29</sup>. Transformacja otworzyła możliwości obejmowania stanowisk przez ludzi zaangażowanych w działalność polityczną. Praworządność, pluralizm, wolne wybory, zasady równości głosu, bezpośredniości, czy tajności oddawania głosu stały się wyznacznikami działania w przestrzeni publicznej. Koterie okazały się zjawiskiem niezależnym od transformacji. Wielość elit politycznych, różniących się poglądami, obyczajami politycznymi, a także stylem uprawniania polityki mogła nie budować poczucia stabilności i bezpieczeństwa. Wprowadzenie ustroju demokratycznego oznaczało wybieralność według reguł demokracji politycznej, ale nie oznaczało, że stanowiska publiczne będą zajmować osoby kompetentne i dbające o dobro wspólne. Oznaczało jedynie dbałość o spełnienie demokratycznych wymogów proceduralnych. Różnorodność prezentowanych idei i wartości politycznych powodowała u części osób powrót do znanych i utrwalonych wielowiekową tradycją wzorców opartych na religii. Pozwalała ona znaleźć stabilność wśród wielości możliwych opcji politycznych, które prezentowały również różne punkty widzenia na państwo jako organizatora życia społecznego.

Myślenie polityczne<sup>30</sup> zawiera zdolność do formułowania sądów diagnostycznych, wyjaśniających, prognostycznych, oceniających i normatywnych. W wyniku transformacji już samo formułowanie sądów diagnostycznych „dotyczących sytuacji politycznej (a więc odpowiedź na pytania: co się stało lub co się dzieje, co z czym się wiąże, co z tego wynika, kto i jakie odnosi z tego korzyści lub ponosi straty) lub dotyczących postaci przedmiotów politycznych (kto lub co jest, czego się można po nim czy po tym spodziewać, jak można postąpić, skąd się on tu wziął, itp.)”<sup>31</sup> zostało utrudnione przez wprowadzenie nowych zasad życia społecznego. Tym trudniej było prognozować, co dalej będzie się działo. System wiedzy dotyczącej faktów, sposobów działania i norm (wiedza deklaratywna, proceduralna i normatywna) dopiero się kształtował. „Nowe” mogło budzić uzasadnione obawy. Być może to właśnie przyczyna współczesnych wpływów np. „Radia Maryja”, które zajęło niszę edukacyjno-informacyjną wytworzoną w latach 90. Ze swoją, często uproszczoną i stereotypową, wizją świata docierało do nierozumiejących sensu przemian, wykluczonych lub pominię-

<sup>29</sup> Zob: M. Karnowski, P. Zaremba, *Alfabet braci Kaczyńskich*, Wydawnictwo M, Kraków 2010, s. 259-260.

<sup>30</sup> J. Reykowski, *Myślenie polityczne*, [w:] *Psychologia polityczna...*, s. 99-124.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 99.

tych przez wolnorynkowe profity transformacji, w sposób prosty i jasny, objaśniając im przyczyny i konsekwencje bieżących wydarzeń.

Ciekawie miękkie aspekty transformacji – psychotransformację (upowszechnianie wzorca demokratycznego) przedstawił Tadeusz Bodio<sup>32</sup>. Zwraca on uwagę na nakładanie, przeplatanie i wzajemne warunkowanie się zmian systemu politycznego oraz zmian mentalnych społeczeństwa. Ich przebieg różni się rytmem i nie musi pozytywnie korelować. Brak psychologicznej akceptacji reform może skutkować m.in. poczuciem zagrożenia, czy wyobcowania, a to wpływa na małą efektywność zmian politycznych i gospodarczych. Zauważa jednak, że dobrze rozumiany patriotyzm nie waha się przed reformowaniem struktur polityczno-instytucjonalnych państwa nawet w obliczu braku akceptacji zmian. Ale wśród rzutujących na przebieg procesu wyliczeń matematycznych należy zauważać znaczenie kapitału ludzkiego i nie sprowadzać go tylko do rozpatrywanych w kategoriach nakładów i zysków wiedzy i umiejętności. Podkreśla, że brak akceptacji dla przemian może powodować blokady potencjału psychologicznego transformacji systemu politycznego. Nie do końca trafne okazało się założenie, że adaptacja psychologiczna zostanie wygenerowana przez demokrację i reguły wolnego rynku. Silne było, wynikające z autorytarnych doświadczeń, przyzwyczajenie do obecności i opiekuńczości państwa. Dla zmiany przyzwyczajzeń, obyczajów czy stereotypów nie wystarcza sama zmiana prawa.

„Reformy można respektować, ale także akceptować oraz społecznie wspierać i kreować”<sup>33</sup>. Przełom lat 80. i 90. to w Polsce czas ogromnej chęci zmian. Dążenie do nich spowodowało „psychologiczną i moralną nadlegitymizację transformacji”<sup>34</sup>. Gustaw Le Bon pisze, że „system polityczny to tylko kostium nadziewany na ducha ludu”<sup>35</sup>. PRL stał się kostiumem, który już nie odpowiadał duchowi Polaków, zapatrzonych we wzorce zachodnie wzorce życia, przenikające przez tzw. żelazną kurtynę. Swoją siłą opozycja budowała na etosie niezłomnej walki z systemem społecznym uważanym za źródło społecznych niedogodności. Państwem podnoszącym zbrojne ramię przeciw swoim obywatelom. „Niezłomność ludzi opozycji, a zarazem ich wierność romantycznym ideałom etycznej polityki były zaskakujące”<sup>36</sup>. Wydaje się jednak, że mógł to być idealizm często naiwny. Skala eksperymentu społecznego, jakim była budowana przez lata demokracja ludowa, uniemożliwiała być może holistyczne ujęcie potrzebnych państwu reform. „Słabością romantyzmu politycznego lat osiemdziesiątych, co wynikało

<sup>32</sup> T. Bodio, *Między romantyzmem i pragmatyzmem. Psychopolityczne aspekty transformacji w Polsce*, Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa 2001, s. 12. Zobacz również: *Spółeczeństwo i polityka*, op. cit.

<sup>33</sup> T. Bodio, op. cit., s. 13.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> Zob. G. Le Bon, *Psychologia socjalizmu*, Warszawa 1997, s. 92.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 67.

z istoty fenomenu i stanowiło przedmiot każdej fali romantycznej było to, że imperatyw walki o niepodległość jakoś przesunął na dalszy plan dialog pokoleń w sprawach dotyczących konkretnego kształtu przyszłej Polski<sup>37</sup>. Priorytetem działania stało się obalenie zniechęconego ustroju.

Reformy wprowadzone przez rząd Tadeusza Mazowieckiego, ze słynnym *Planem Balcerowicza* na czele, skierowały Polskę w kierunku gospodarczego i społecznego modelu zachodniego. Nie była to jednak droga łatwa, a jej wybór generował kolejne koszty społeczne. „Rodząca się demokracja i mechanizmy rynkowe sprzyjają tworzeniu się psychologicznego dystansu do tradycyjnych więzi pokoleniowych. Preferowana indywidualna wolność motywuje ludzi do chodzenia własnymi ścieżkami w polityce. Pluralizm polityczny czyni, że jest ich zbyt wiele. Cele i zaplecze polityczne oraz kontekst sytuacyjny decydują o stylu politycznym: konfliktu, konsensusu czy koercji. Niekiedy miejsce stylu politycznego zajmuje politykomania i pseudopolityka. Transformacja to jednak nade wszystko czas uprawiania polityki mniejszego zła, której towarzyszą trudne i niepopularne decyzje. To także czas formowania się nowych elit, coraz większej konkurencji w polityce, gdzie szczególnie cennymi stają się umiejętności prowadzenia gry. W taką przeto politykę jest wpisany relatywizm etyczny. Władza to zobowiązanie, ale także dobry interes, w który warto inwestować. Pojawiający się deficyt romantycznego życia w prawdzie i sprawiedliwości prowadzi do rozluźnienia, rwania się tradycyjnych więzi pokoleniowych”<sup>38</sup>.

Psychologia stanu przejściowego, wynikająca z połączenia doświadczeń różnych sposobów funkcjonowania państwa (autorytarnego i demokratycznego), gospodarek (centralnie planowanej i wolnorynkowej) powodowała zawieszenie jednostki między orientacjami autorytarnymi i demokratycznymi, kolektywistycznymi i indywidualistycznymi, lewicowymi i prawicowymi.

Budowa nowego systemu politycznego i ekonomicznego oraz demontaż starych struktur politycznych i gospodarczych wymuszały przystosowanie ludzkiej mentalności do wyzwania państwa prawa i wolnego rynku. Entuzjazm znacznie wyprzedzał przeobrażenia w świadomości ekonomicznej społeczeństwa, co powodowało frustrację, niepokoje i społeczną ocenę zmian. Pluralizm polityczny powodował powstawanie różnorodnych koncepcji i ocen transformacji systemu politycznego. Skutkowało to zagubieniem psychologicznym i rozproszeniem poparcia społecznego dla preferowanego przez władze kierunku reformy. Ścierały się nawiązujące do romantycznej etyki postulaty umoralnienia polityki ze skutecznością liberalnej pragmatyki. Poszukiwanie etycznej podbudowy transformacji

<sup>37</sup> Ibidem, s. 74.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 75-76.

prowadziło do zacierania granic między państwem a rynkiem. Generowało to zamieszanie w ludzkiej mentalności. Nie do końca sprecyzowane reguły wpływały na postrzeganie swojego bezpieczeństwa. Nowy poziom opiekuńczości państwa zderzał się z ludzkimi przyzwyczajeniami. Kiełkujące w ludziach poczucie podmiotowości mogło przejawiać się poprzez lokalną samorządność. Wieloletnie ograniczenia suwerenności rodziły obawy o trwałość nowych rozwiązań.

Ogromna część polskiego społeczeństwa nie była przygotowana na mające nastąpić zmiany. Dotychczasowa rzeczywistość w wymiarze idei odwoływała się do wspólnoty. Tymczasem po 1989 roku „mamy do czynienia z entropią tradycyjnych związków pokoleniowych, co stanowi poniekąd naturalną konsekwencję zmian zachodzących w warunkach życia Polaków. Entropia zdaje się być coraz powszechniejszą chorobą rodzinną. Atomizacja i anonimowość, będąca konsekwencją destrukcji tradycyjnych więzi ludzkich i naruszająca naturalne właściwości grożą pojawieniem się specyficznego typu człowieka czasów modernizacji – samotnego człowieka, odczuwającego deficyt związków uczuciowych z innymi”<sup>39</sup>.

Koszty na poziomie jednostek pozwoliły pokonać trudną drogę do integracji ze strukturami europejskimi. Upływ czasu pozwolił lepiej ocenić wpływ transformacji na życie społeczne. „W publicystyce coraz częściej zwraca się uwagę na zagrożenia psychokulturowe, jakie niesie demokracja i wolny rynek dla dialogu pokoleń. Typowe przejawy tych zagrożeń oddają metafory gorzkiego miodu, cywilizacyjnego pośpiechu i sukcesu, amerykanizacji życia, kiczowatego humanizmu, popintelektualizmu, kultury supermarketu, nihilizmu nowoczesności czy totalitaryzmu kultury masowej. Stąd też słusznie zauważa M. Janion, że trudnemu procesowi transformacji (...) winna towarzyszyć świadomość, jak łatwo wartości obracają się w antywartości”<sup>40</sup>.

Funkcjonując w warunkach gospodarki rynkowej Polska musi podjąć trud odtworzenia zerwanych więzi. Wydaje się, że niezwerbalizowanie i ucieczka od tematu społecznych kosztów transformacji wpływają obecnie na jakość debaty publicznej w Polsce. „Improwizacja jest stylem polskiej polityki, tak stylem życia społeczeństwa jest ciągle oczekiwanie na objawienie bliżej nieznanego transformacyjnego efektu”<sup>41</sup>. Grzegorz Kołodko stwierdził nawet, że: „w Polsce zapotrzebowanie na cuda ekonomiczne jest duże”<sup>42</sup>. Krystalizowanie się nowych typów myślenia i działania politycznego nie było bezbolesne. Duża dynamika zmian transformacyjnych wy-

<sup>39</sup> Ibidem, s. 77.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 89. T. Bodio odwołuje się do tekstu M. Janion, *Czy będziesz wiedział co przeżyłeś*, Łódź 1996.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 88.

<sup>42</sup> G. W. Kołodko, op. cit., s. 11.

przedzała zmiany mentalne większości społeczeństwa polskiego. Zachwiane zostało bezpieczeństwo jednostki wynikające z ewolucyjnego, wolnego i dającego się zrozumieć tempa zmian. Wymogi dynamiki zmian ustrojowych nie zostawiały czasu przystosowaniu się ludzi. Opóźnienia modernizacyjne i aspiracje dogonienia Zachodu, a później integracji ze strukturami europejskimi kłóciły się z modelem powolnej synchronizacji zmian i ludzkich umysłów. Poczucie tożsamości i identyfikacji z systemem politycznym zostały zachwiane przez transformacyjne przewartościowania. Twórcza dezorganizacja systemu politycznego i ekonomicznego mogły wpływać na dezorganizację osobowości jednostek. Powolna adaptacja wyprzedzała aktywny, oparty na kreacji udział w zmianach. Przejście od aktora do autora jest złożonym procesem. Wymaga subiektywnej identyfikacji, poczucia sprawczości, powiązania intencji z działaniami. Interakcja podmiotu i otoczenia politycznego to coś więcej niż przystosowanie się. Wymaga identyfikacji z systemem i określenia swojego w nim miejsca. Nawet krytyczna ocena jego funkcjonowania wiąże się z postrzeganiem systemu politycznego w kategoriach stabilnych reakcji identyfikacyjno-tożsamościowych, opartych na rzetelnej diagnozie wpływającej na wizję stanu pożądanego jego funkcjonowania.

Indywidualne wybory polityczne wpisują się w powszechny wzorzec demokratyczny. Jednak zanim kierunek zmian w świadomości stał się zgodny z kierunkiem zmian systemowych, normatywne poparcie dla reform konfrontowane było z niskim przyzwoleniem dla ich realizacji, wynikającym z coraz wyższej świadomości ich kosztów. Wiązały się one z bezpieczeństwem jednostki, stabilnością jej życia i możliwościami rozwoju. Poparcie dla demokracji, jako ustroju, nie wykluczało niezadowolenia z jej codziennego funkcjonowania jej mechanizmów, kojarzonych z kosztami transformacji. Wiara w sens przemian wymagała przewyciężenia, sięgającej zaborów, tradycji nieposłuszeństwa i braku zaufania wobec władzy państwowej. Wielość sytuacji i wyborów wymuszała odejście od sztywnego trzymania się romantycznego etosu opartego o wiarę w prawdy absolutne. Różnice między tradycyjnymi strukturami mentalnymi a wymogami nowej rzeczywistości wpłynęły na bezpieczeństwo jednostki. Powiązane z bezpieczeństwem poczucie pewności, oparte na sprawdzonych wzorcach umożliwiających osvajanie bodźców a tym samym minimalizowanie poczucie ryzyka, okazały się nieadekwatne. Obcość nowych rozwiązań powodowała niepewność i opór wobec wielu zmian. Powoli przebijała się przedsiębiorczość i odwaga wprowadzania innowacji. Dla części osób nadal obce mechanizmy funkcjonowania rzeczywistości społeczno-ekonomicznej. O ile wiarę w skuteczność działania firmy Art-B (1989-1991) można tłumaczyć słabością nowych struktur państwowych i opartym na wierze w ka-

pitalizm entuzjazmem doby przemian, o tyle skala osób pokrzywdzonych przez np. Amber Gold i różne formy parabankowości sugeruje ciągle niski poziom wiedzy o istocie mechanizmów wolnego rynku. Jawi się pytanie, czy jest ona wynikiem osobistych zaniedbań, czy systemowego niedopatrzenia sprawujących władzę elit. Ujawniane przez media afery na szczytach władzy przywołują argumenty o oderwaniu elit i ich niezrozumieniu dla problemów zwykłych ludzi. Osłabiana, ujawnieniami nagrań rozmów kolejnych prominentnych polityków, wiara w siłę polskiego państwa koliduje z niemożliwością rozwiązywania przez nie codziennych problemów Polaków (służba zdrowia, stabilność zatrudnienia). Ostatnie, oparte na postawach etycznych kampanie wyborcze prowadzą do sukcesu osoby bez umiejętności pragmatycznych, opierające swój program na obietnicy moralnej odnowy podstaw systemu politycznego i wizji utraconej wspólnoty. Może to sugerować, że rzesza Polaków ciągle poszukuje swojego bezpieczeństwa, a wypracowane struktury nie dają im subiektywnego poczucia możliwości rozwoju. Maleje rola państwa narodowego i możliwość jego realnego oddziaływania na życie ludzi. Niepewność przyszłości i brak poczucia, tłumaczącego ponoszone trudy, ostatecznego sensu zachodzących zmian, zaczyna skutkować destrukcyjnym stosunkiem ludzi do owoców transformacji. Współczesne tempo życia, globalizacja i oparta na wąskich specjalizacjach struktura rynku pracy potęgują poczucie niepewności i ryzyka. Coraz trudniejsze jest przewidywanie kierunków zachodzących zmian, co powoduje dyskomfort i poczucie braku kontroli, sprawczego uczestnictwa w systemie.

Powiązanie przemian strukturalnych z bezpieczeństwem personalnym pozwoli na pełniejszą analizę zaistniałych zmian i podjęcie świadomych działań korekcyjnych, neutralizujących szkodliwe efekty transformacji. Wydaje się, że skupienie się transformacji na wymiarze instytucjonalnym odsunęło uwagę od człowieka, który powinien być centrum rozważań o efektach zmian. Jako teoretyczny podmiot, kreujący przestrzeń demokratycznego państwa prawa i przedmiot troski jego instytucji człowiek jako jednostka powinien być otoczony większą troską reformatorów. W jakim zakresie mogli oni skupiać się na jego bezpieczeństwie w sytuacji natłoku problemów stojących przed odradzającym swą suwerenność państwem?

Badania CBOS wskazują, że oceny społecznych skutków transformacji są podzielone<sup>43</sup>. W 2013 roku 37% badanych uznało, że zmiany, jakie zaszły w Polsce po 1989 roku, przyniosły ludziom więcej korzyści niż strat ( w 2009 roku było to 56%, ale w 1994 roku tylko 15%). Jednak 28% badanych widzi w zachodzących zmianach więcej strat niż korzyści ( w 1994

<sup>43</sup> Czy warto było zmieniać ustrój? Społeczna ocena przemian po 1989 roku, Badanie CBOS z 2013 roku.

roku 42%). Do beneficjentów przemian zalicza się obecnie mniej niż jedna czwarta badanych (23%), natomiast niemal co piąty (18%) uważa, że on i jego rodzina na przemianach stracili. Przeważa pogląd, że w 1989 roku warto było zmieniać ustrój (59%), ale respondenci w większości (60%) są zgodni, że koszty zmian były duże, a wielu uważa nawet, że były zbyt duże (27%). Wśród badanych przeważa poczucie niewykorzystania historycznych szans, które niosła transformacja – badani w większości (59%) wyrażają przekonanie, że można było osiągnąć więcej. „We wszystkich analizowanych grupach społeczno-demograficznych dominuje aprobata przemian. Najpowszechniej deklarują ją osoby z wyższym wykształceniem, badani najwięcej zarabiający i dobrze sytuowani, a także przedstawiciele takich grup zawodowych, jak kadra kierownicza, specjaliści oraz prywatni przedsiębiorcy”<sup>44</sup>. Gorzej oceniają transformację osoby najstarsze, słabiej wykształcone, najmniej zarabiające, robotnicy niewykwalifikowani, rolnicy, emeryci i renciści oraz bezrobotni. „Prywatyzacja kojarzy się ankietowanym głównie z wyprzedacją majątku narodowego (41% wskazań), korupcją, złodziejstwem i innymi nieprawidłowościami (35%), bezrobociem (34%) oraz z gospodarką wolnorynkową (34%)”<sup>45</sup>. Większość badanych Polaków (70%) uważa, że proces ten powinien przebiegać powoli (i obejmować tylko niektóre przedsiębiorstwa państwowe).

Pewnego rodzaju uwieńczeniem transformacji w wymiarze „technicznym” był program czterech reform – opracowany i wprowadzony przez rząd Jerzego Buzka. Były to reformy: oświatowa, emerytalna, administracyjna i zdrowotna. Nie zamknęły one jednak wątpliwości części Polaków i nie spowodowały, że zniknął ich lęk przed przyszłością i poczucie zagrożenia. Rozwarstwienie dochodów i kolejne afery polityczne podsycają wątpliwości co do etycznego wymiaru transformacji i sprawiedliwy podział jej owoców. Bezpieczeństwo jednostki to coś więcej niż suche, konstytucyjne zapisy wymieniające katalog praw człowieka. Logicznym jest, że najwyższy poziom aprobaty przemian ustrojowych notuje się wśród tych, którzy zyskali na zmianach. Ale rolą odpowiedzialnego państwa jest troska o tych, którzy deklarują, że na niej stracili. Być może obchodząc 25 rocznicę wkroczenia Polski na ścieżkę przemian warto rozszerzyć obszar dyskusji o jej efektach o poziom bezpieczeństwa personalnego.

<sup>44</sup> *Postawy wobec transformacji ustrojowej i oceny jej skutków*, Badanie CBOS z 2010 roku.

<sup>45</sup> *Prywatyzacja – oceny, skojarzenia, oczekiwania i obawy*, Badanie CBOS z 2009 roku.

## Bibliografia

1. Bodio T., *Między romantyzmem i pragmatyzmem. Psychospołeczne aspekty transformacji w Polsce*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2001.
2. Garlicki A., *Historia 1939-1997/98. Polska i świat*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 1999.
3. Karnowski M., Zaremba P., *Alfabet braci Kaczyńskich*, Wydawnictwo M, Kraków 2010.
4. Kieżun W., *Patologia transformacji*. Wydanie uzupełnione zawiera rozmowę Czesława Bieleckiego z Witoldem Kieżunem, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2013.
5. Kołodko G. W., *Transformacja polskiej gospodarki. Sukces czy porażka?*, Polska Oficyna Wydawnicza »BGW«, Warszawa 1992.
6. *Psychologia polityczna*, red. Krystyna Skarżyńska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1999.
7. *Spółczeństwo i polityka. Podstawy nauk politycznych*, red. K. A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2003.
8. *Wybrane problemy bezpieczeństwa. Dziedziny bezpieczeństwa*, red. A. Urbanek, Wydawnictwo Społeczno-Prawne, Słupsk 2013.
9. *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy. Modernizacja dla spójności społeczno-ekonomicznej*, Zeszyt Nr 19, Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2011 <http://www.ur.edu.pl/pliki/Zeszyt19/03.pdf> (dostęp: 25.06.2015).
10. Zieliński E., *Nauka o państwie i polityce*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 1999.
11. *Czy warto było zmieniać ustrój? Społeczna ocena przemian po 1989 roku*, Badanie CBOS z 2013 roku.
12. *Postawy wobec transformacji ustrojowej i oceny jej skutków*, Badanie CBOS z 2010 roku.
13. *Prywatyzacja – oceny, skojarzenia, oczekiwania i obawy*, Badanie CBOS z 2009 roku.

Liczba znaków ze spacjami: 46 351